

Przeprowadzimy żniwa według planu! Zapewnimy krajowi bogaty urodzaj!

Uchwała Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omlotowej w roku 1950

(Dalszy ciąg ze str. 1-c)

Umowy SOM z indywidualnymi rolnikami, spółdzielniami produkcyjnymi oraz szczegółowe plany akcji żniwnej i omlotowej winny być zawarte i opracowane do 25 czerwca, przy specjalnym uwzględnieniu akcji podorywek i zasiewu poplonów.

Komitety Członkowskie SOM przy prowadzą kontrolę przygotowania SOM do żniw i omlotów, a w szczególności przestrzegania przy zawieraniu umów pierwszeństwa dla spółdzielni produkcyjnych oraz małych i średniorolnych chłopów. W toku żniw Komitety Członkowskie powinny kontrolować wywiązywanie się SOM z podjętych w umowach zobowiązań.

Państwowe Gospodarstwa Rolne

Państwowe Gospodarstwa Rolne opracują do 15 czerwca szczegółowe plany akcji żniwnej i omlotowej dla każdego zespołu i majątku, a następnie zapoznają z planami wszystkich robotników i pracowników PGR na specjalnie w tym celu zwołanych naradach produkcyjnych. Do 25 czerwca PGR przygotowują traktory, maszyny i sprzęt żniwno-omlotowy oraz zaopatrzają się we wszystkie materiały w ilościach zapewniających planowy i sprawnie przebieg żniw i omlotów.

Dla akcji żniwnej i omlotowej PGR zwrębuje dalsze 33.000 robotników rolnych i sezonowych. Do 15 czerwca PGR ustala podział na brygady traktorowe, przydzielając traktorzystów do tych brygad i przydział pracy dla nich. Do 30 czerwca PGR ustala podział brygad polowych i przydział ich do odpowiednich prac żniwnych.

PGR organizują obsługę mechanicznego sprzętu, zapewniając jego sprawne działanie bez przestojów.

PGR przeprowadzą prace żniwne dla poszczególnych okręgów w najodpowiedniejszym, najkrótszym czasie i bez strat, z tym, że każdy okręg PGR ustali na swoim terenie odpowiedni terminarz prac i wykona go nie później niż w ciągu 14 dni. Podorywki i zasiew poplonów winny być dokonane w ciągu 5 dni od chwili zakończenia koszenia każdego pola.

Przy omlocie, PGR, w miarę możliwości wprowadza prace na dwie zmiany, z tym, że do dnia 20 sierpnia zakończą omloty ziarna siewnego, przede wszystkim kwalifikowane go, niezbędne dla zasiewów jesiennych w gospodarce chłopskiej i własnej, przeprowadzając jednocześnie dokładnie oczyszczanie ziarna i ocenę jakości materiału siewnego. Zawsza przygotowują niezbędne pomieszczenia dla przechowania zbiorów na wyładunek, a na wypadek wylegania zbóż zaopatrzają się w dodatki we urzędzenia, niezbędne dla zbiorów wyległego zboża.

Do 5 lipca PGR zakończą przygotowania i dezynfekcję magazynów ze szczególnym uwzględnieniem zwalczania wołki zbożowej. Aparat kontroli i inspekcji centralnego zarządu i zarządów okręgowych PGR przeprowadzą kontrolę przygotowań każdego zespołu do sprawnego przeprowadzenia żniw i omlotów.

Spółdzielnie produkcyjne

Do 15 czerwca przy pomocy aparatu rolnego przydzielają rad narodowych oraz agronomów POM, spółdzielnie produkcyjne sporządzą plany akcji żniwnej i omlotowej z uwzględnieniem maksymalnego wykorzystania własnej robotnicy, własnych sił pociągowych i własnego sprzętu żniwno-omlotowego.

W celu usprawnienia pracy konieczne jest zorganizowanie wszystkich zdolnych do pracy, znajdujących się w spółdzielni produkcyjnej w grupy, brygady i wyznaczenie grupowych (brygadierów). Winny być ustalone normy pracy przy żniwach, omlotach i przeliczone na dniówki obrachunkowe.

W planach winno być uwzględnione zastosowanie na szeroką skalę podorywek i siewu poplonów najpóźniej w ciągu tygodnia od zakończenia koszenia.

Zgodnie ze statutem i umową między POM a spółdzielnią produkcyjną ziarno z omlotów winno być przeznaczone przede wszystkim na przygotowanie ziarna siewnego, następnie na wypłatę zaliczek członków spółdzielni i wreszcie na opłatę zobowiązań wobec POM oraz na opłatę podatku gruntowego.

Państwowe Ośrodki Maszynowe

Plan pracy POM, ustalony na podstawie zawartych do 25 czerwca umów w zakresie żniw i omlotów, winien być omówiony na naradzie produkcyjnej pracowników POM.

Do 25 czerwca POM przygotowują sprzęt żniwno-omlotowy oraz zaopatrzają się w niezbędne materiały w ilości zapewniającej nieprzerwany tok pracy. Również do 25 czerwca będzie zakończona rozmieszczenie traktorów i maszyn w poszczególnych POM-ach, odpowiednio do rozmiaru prac, jakie przewidują umowy z zawarte przez każdy POM ze spółdzielnią produkcyjną, PGR i grupami indywidualnych chłopów.

Wszystkie traktory i maszyny, znajdujące się w POM-ach, winny być jak najracjonalniej wykorzystywane.

POM-y zorganizują brygady polowe i ułożą plan pracy w taki sposób, aby zmniejszyć do minimum nieprodukcyjne przejazdy i zapewnić techniczną obsługę brygad polowych tak, aby akcja żniwna i omlotowa była przeprowadzona nieprzerwanie i w terminie najszybszym.

Techniczna Obsługa Rolnictwa

TOR wykona do 25 czerwca plan remontu ciągników oraz maszyn

żniwnych, a do 20 lipca plan remontu młocarni, lokomobili i silników.

Kontrola jakości remontów winna być zastrzeżona, a użytkownicy będą skrupulatnie przestrzegali warunków odbioru.

TOR zapewni obsługę terenu w czasie żniw przez rozstawienie ruchomych warsztatów naprawczych na podstawie umów, zawartych z właścicielami sprzętu, a użytkownicy będą zaopatrzeni w niezbędne części zapasowe i inne materiały.

Czynny udział w żniwach 1950 roku weźmie Służba Polsce. Minister Oświaty ustali w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa, w jakim zakresie starsza młodzież szkolna, przebywająca na obozach i koloniach letnich, weźmie udział w żniwach.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych upoważniony jest do premiowania i nagradzania za terminowe i jakościowo dobre wykonanie zadań, ustalonych w uchwale.

Do czasu dokonania wyboru przydzielonych gminnych, względnie powiatowych rad narodowych, obowiązki tych przydzielonych w zakresie organizowania żniw i omlotów ciąży na zarządach gminnych, względnie starostach.

Wzorując się na bogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego

Wielosetysięczny aktywny związkowy poprowadzi masy pracujące do dobrobytu i socjalizmu

Uchwała IV Plenum CRZZ

WARSAWA (PAP). Obradujące w stolicy w dniach 31 maja i 1 czerwca br. IV plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych po wysłuchaniu i omówieniu referatu wicepremiera tow. Aleksandra Zawadzkiego o roli związków zawodowych, jako kolumny nowych kadr, postanowilo przyjąć ten referat jako wytyczne dla dalszej działalności ruchu zawodowego.

W związku z tym plenum powzięło uchwałę, w której czytamy:

I Masowa praca związków zawodowych w dziedzinie mobilizowania klasy robotniczej do wykonywania zadań produkcyjnych, praca polityczno-wychowawcza, kulturalno-oświatowa w świetlicach, domach kultury i zakładach pracy oraz systematyczna praca organizacyjna, stanowiąca niezbędny warunek dla stworzenia — w najbliższym czasie — szerokiego rezerwu kadr i to nie tylko dla potrzeb związków zawodowych, lecz również dla potrzeb całego życia gospodarczego i społecznego kraju.

W celu przewyższenia najważniejszych braków i niedociągnięć w działalności związków zawodowych, w dziedzinie wychowania nowych kadr, braków i niedociągnięć, które wywypukły zostały w referacie tow. Zawadzkiego oraz w obszernej dyskusji, plenum stwierdza konieczność:

a) Znaczenie szerszego, niż dotychczas, upowszechnienia osiągnięć i doświadczeń produkujących robotników i zapoznania z tymi doświadczeniami najszerszych mas robotniczych. Zadanie to wykonywać należy, organizując przekazywanie doświadczeń produkujących robotników ogółowi pracującym w grupie związkowej, w oddziale fabrycznym i w skali zakładów pracy, jak również robotnikom tego samego zawodu. Należy również najszersze popularyzować osiągnięcia przedowników pracy i racjonalizatorów oraz rozstrząsać troskliwie nad nimi opiekę.

b) Systematycznego zwalczania na rad wytwórczych w grupach związkowych i oddziałach fabrycznych oraz narad robotniczych jedne go zawodu. Narady wytwórcze stanowią główny instrument szkoły go podnoszenia i aktywizacji mas, podnoszenia wydajności pracy i przekazywania doświadczeń produkujących robotników, inżynierów i techników;

c) Uczynienia z grupy związkowej podstawowego ośrodka walki o rozwój współzawodnictwa, o wykonanie i przekroczenie planów, o wzmożenie świadomej dyscypliny pracy i socjalistycznego stosunku do własności społecznej — ośrodka wychowania setek tysięcy nowych aktywistów;

d) Wyszukiwania masowej polityczno-wychowawczej pracy na czoło kulturalno - oświatowej działalności związków zawodowych przez: systematyczne organizowanie odczytów, wykładów i pogadanek na tematy aktualno-polityczne w świetlicach i domach kultury, przez organizowanie w grupach związkowych krótkich pogadanek politycznych o bieżących międzynarodowych i krajowych zagadnieniach — dla podniesienia świadomości politycznej mas, dla wychowania mas w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu serdecznej przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego, dla dokonania

przełomu w walce z wrogiem, reakcją na ideologię;

e) Najściślejszego powiązania wszystkich form działalności kulturalno-oświatowej związków z wodnych z problemami produkcyjnymi, poprzez przepojenie pracy na szczytach teatralnych, muzycznych, tanecznych i wokalnych zagadnieniami pracy, współzawodnictwa, przedownictwa i racjonalizatorstwa, poprzez pogłówną propagandę i popularyzację w świetlicach, klubach robotniczych i domach kultury akcji popularyzacyjnej przedowników i ich osiągnięć;

f) Zwolnienia systematycznych narad i zebrań sprawozdawczych, w szczególności ogniw związków w zakładach pracy, w celu poddania pracy związkowej pod kontrolę mas, wysłuchania ich głosu, utrzymywania ścisłej z nimi łączności — dla podniesienia aktywności najszerszych mas związkowych.

II W toku realizacji masowej ekonomicznej, kulturalno-oświatowej i organizacyjnej pracy związków zawodowych wyrasta wielosetysięczny, związkowy aktywny społeczny skłoni, który w ramach zakładowych i oddziałowych komisjach rad zakładowych oraz grupach związkowych, Aktyw ten stanowi ogromny rezerwu kadr partyjnych, związkowych, gospodarczych i administracyjnych, a na obecnym etapie — główną siłę, od uruchomienia której zależy właściwa

realizacja wszystkich zadań związków zawodowych.

W celu usprawnienia naszej pracy z szerokim społecznym aktywnym związkiem i spowodowania dalszego rozwoju tego aktywu, plenum stwierdza konieczność:

a) Śmiałego wysuwania przedujących robotników — z szerokim uwzględnieniem kobiet, młodzieży oraz bezpartyjnych aktywistów — na stanowiska mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy, delegatów ubezpieczeniowych, członków rad zakładowych i oddziałowych oraz komisji tych rad;

b) Udzielania stałej pomocy i otaczania opieką robotników, wyniszczonego do pełnia funkcji związkowych, wyjaśniania im ich zadań i kontroli wykonywania tych zadań. Realizację należy to popierać: wysłuchanie sprawozdań na posiedzeniach rad oddziałowych i zakładowych, podejmowanie uchwał, organizowanie odpraw i instruktaży;

c) Rozszerzenia sieci kursów masowego szkolenia z uwzględnieniem — obok mężów zaufania — społecznych inspektorów pracy w grupach związkowych, delegatów urzędniczych, przedowniczych komisji, rad oddziałowych i rad kobiecych. W celu podniesienia poziomu szkolenia masowego, związki zawodowe powinny zwrócić większą uwagę na dobór wykładowców i kierowników kursów, na zabezpieczenie pełnej frekwencji na kursach oraz na dostarczenie odpowiednich programów szkolenia;

d) Zaprowadzenia w każdym zakładzie pracy ścisłej ewidencji szkolonych aktywistów społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem wyróżniających się aktywistów, dla stworzenia sprawdzonej rezerwy kadr.

III Niezbędnym warunkiem wykonywania przez związki zawodowe roli kolumny nowych kadr — zgodnie z wytycznymi IV Plenum KC PZPR — jest istnienie, wzmocnienie, rozszerzenie i podniesienie na coraz wyższy poziom politycznej świadomości kadr działaczy związkowych, od radców i kładowych do centralnych działaczy związkowych włącznie.

W celu wzmocnienia i usprawnienia pracy kadr działaczy związkowych, Plenum poleca:

a) Kontynuować pracę w dziedzinie nie oczyszczania naszego aparatu związkowego z wrogich, obcych klasowo elementów, mobilizując całość całego aparatu związkowego i instancji związkowych;

b) Usprawnić ewidencję kadr, grupownie poznawać kadry działaczy i każdego działacza osobno na podstawie ich konkretnych prac, zgodnie z ustaloną nomenklaturą. W ten sposób stworzymy warunki dla należytego ich rozmieszczenia;

c) Wyszukać śmiało, niż dotychczas, na odpowiedni stanowiska związkowe sprawdzony i przeszkolony społeczny aktywny związkowy oraz towarzyszący z nich ogień związkowych;

d) Przeprowadzić stopniowe i planowe przeszkolenie całej kadry działaczy związkowych w szkołach, na kursach, w ośrodkach szkoleniowych oraz czuwać nad systematycznym samokształceniem ideologicznym działaczy związkowych.

Plenum CRZZ wyraża przekonanie, że wytyczne referatu tow. Zawadzkiego i uchwały Plenum uzbiorą i przysposobią nasz aktywny i wszystkie organizacje związkowe do wykonania narzeczonych przez IV Plenum KC PZPR zaszczytnych zadań związków zawodowych jako kolumny nowych kadr, a tym samym przyczynią się do przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Plenum wzywa wszystkie związki zawodowe do jeszcze mocniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni z radzieckimi związkami, do jeszcze pełniejszego czerpania z ich bogatych doświadczeń i wspaniałych wyników, które rażą doświadczenia zawodowe osiągnęły jako masowa kolumna nowych kadr budowniczych socjalizmu i komunizmu.

Oylegarnie szpiegostwa i dywersji w ambasadach państw kapitalistycznych

Proces w Pradze czeskiej odsłania zbrodniczą działalność sprzedawców i zdrajców

PRAGA (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu sądu zeznawała oskarżona Antonina Kleinerova, która w pełni przyznała się do winy. Zorganizowała ona grupę szpiegów pod kierownictwem Pelantowej. Z inicjatywy Kleinerovej stworzone zostały również podziemne grupy szpiegów w Gluczyńcu, Opawie i innych miastach, których celem było obalenie ustroju ludowo - demokratycznego i podporządkowanie republiki czechosłowackiej imperialistom USA, Anglii i innych krajów kapitalistycznych.

Oskarżona przyznaje, że realizację swych przestępczych planów łączyła z wojną zachodnich państw imperialistycznych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Całą swą przestępczą działalność Kleinerova prowadziła zgodnie z wskazaniami Ripki. Wysłała ona zagranicę szereg memorandum o charakterze szpiegowskim, za pośrednictwem ambasad amerykańskiej i norweskiej.

Następnie sąd przesłuchał oskarżonego Oldricha Pecla, który był właścicielem znacjonalizowanych w 1945 roku kopalń antracytu. W 1948 roku Pecl wstąpił do grupy Kleinerovej i natychmiast rozpoczął dywersyjną działalność przeciw republice ludowo - demokratycznej. Pecl przyznał się do winy i oświadczył cynicznie, że zawsze był przeciwnikiem ustroju ludowo - demokratycznego.

Z zeznań oskarżonego wynika, że od grudnia 1948 r. do czerwca 1949 r.

Pecl przekazał zagranicę około 100 ważnych wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Wszystkie te wiadomości wykorzystywane były przez imperialistów zachodnich, w szczególności przez Stany Zjednoczone dla prowadzenia dyskusyjnej polityki ekonomicznej wobec Czechosłowacji.

Na ostatnim posiedzeniu sąd przesłuchał również oskarżonego Zavisla Kalandra — starego renegata i zdrajcę klasy robotniczej.

Kalandra z cynicznym uśmiechem opowiada o swej wieloletniej wrogiej działalności szpiegowskiej. Wkrótce po wyzwoleniu kraju nawiązał on kontakt z obywatelem

amerykańskim — Benedektem który przybył do Czechosłowacji z przebiegiem planem osłabienia i podważenia ludowo - demokratycznego ustroju republiki. Na jesieni 1948 roku Kalandra nawiązał kontakt z pracownikiem ambasady amerykańskiej w Pradze — Friedem.

Dalej oskarżony zeznaje o swych kontaktach z obywatelką angielską — Mary Becker i b. korespondentką amerykańskiej agencji United Press — Fischer. Becker w czasie jednej z rozmów z Kalandrą przyznała, że otrzymywane wiadomości przekazywała agentowi wywiadu amerykańskiego, zatrudnionemu w agencji United Press w Pradze.

Naloty stonki ziemniaczanej trwają...

„Żuk Colorado“ pojawił się na szosach, drogach i ulicach miast województw zachodnich

WARSAWA (PAP). — Drużyna poszukiwawcza Służby Ochrony Rolnictwa wykryła pierwsze ogniska stonki ziemniaczanej na zachodnich terenach woj. wrocławskiego. Ogniska te mają charakter nalotowy i przypuszczają się, że są one następstwem zrzutu stonki na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zachodnim odcinku Wybrzeża, w woj. szczecińskim, fale morskie w dalszym ciągu wyrzucają na plażę żywe okazy stonki ziemniaczanej. W miejscowościach przybrzeżnych drużyny poszukiwawcze stonki znajdują żywe okazy tego szkodnika nie tylko na uprawach ziemniaczanych, ale również na uprawach brzośków i in-

nych roślin, na szosach, drogach i w lesach miast.

W miejscowościach położonych o kilkadziesiąt kilometrów od brzegu morskiego większych skupisk stonki nie wykryto. Pojawiają się tam tylko pojedyncze okazy stonki. Fakt ten powinien stanowić ważną wskazówkę dla poszukiwaczy stonki, a także dla wszystkich rolników i miłośników ich do uważnego przeprowadzenia lustracji.

Wobec możliwości przetrwania się stonki na teren woj. pomorskiego w województwie tym przeprowadzono przygotowania do akcji zwalczania tego szkodnika.

Doniosłe odkrycie uczzonej radzieckiej

MOSKWA. — Biolog radziecki, profesor Olga Lepeszynska, prowadzi ciekawe badania nad pochodzeniem komórki z żywej substancji i nad rolą żywej substancji w organizmie.

Te prace uczzonej radzieckiej stanowią nowy etap w uzasadnieniu materialistycznej teorii komórkowej, która otwiera szerokie perspektywy dla zrozumienia i wyjaśnienia zasadniczych praw rządzących światem organicznym.

Lepeszynska dowiodła, że powstawanie nowych komórek w żywym organizmie odbywa się nie tylko drogą rozmnażania się samych komórek, lecz również drogą ich rozwoju bezpośrednio z tak zw. „substancji niekomórkowej“, która zawsze znajduje się w organizmie.

W ten sposób obalona została powszechnie dotychczas przyjęta teo-

ria Weismanna, według której „komórka może pochodzić tylko od komórki, a poza komórką nie ma życia“.

Prof. Lepeszynska wygłosiła referat o swych pracach w Akademii Nauk ZSRR, wskazując na możliwość powstawania komórek i organizmów biologicznych z białka znajdującego się w jaskach rozmaitych ptaków.

Wynika stąd, że białko w jajku nie jest jedynie martwą substancją odżywczą, za jaką uważano je dotychczas, lecz substancją żywą, zdolną do rozwoju i do tworzenia komórek.

Prace prof. Lepeszynskiej wywołały żywe zainteresowanie w radzieckich sferach naukowych. Członkiem Akademii — Trofim Lysenko oświadczył, że prace te stanowią poważny wkład do rozwoju teorii radzieckiej biologii miczurniowskiej.

Podziw chłopów polskich dla wspaniałych osiągnięć rolnictwa radzieckiego

MOSKWA. — Jak już donosiliśmy, znajdująca się w Odessie grupa chłopów polskich zwiedziła Wschodniozwiązkowy Instytut Selekcji i Genetyki im. Lysenki, gdzie powitał ich członek Wschodniozwiązkowej Akademii Nauk Agronomicznych im. Lenina — M. Olszański.

Znany uczonej radzieckiej pokazał członkom delegacji polskiej wyhodowane przez instytut nowe wysoko urodzajne, odporne na posuchę gatunki pszenicy ożmiej, jarej, jęczmienia, kukurydzy, ziemniaków i innych kultur rolnych. Zapoznał ich również z metodami jarowizacji, ze sposobem otrzymania nasion hybrydowych oraz z innymi osiągnięciami radzieckiej nauki agronomicznej. Chłopi polscy dowiedzieli się, że dzięki jarowizacji Związek Radziecki uzyskuje rocznie dodatkowo miliony kwintali ziemniaków. Najnowsze gatunki

pszenicy, uzyskane metodą hybrydowej zacji „Odessa 3“ i „Odessa 12“, wyhodowane przez prof. Giriczenkę, są niezwykle odporne na silne mrozy i posuchę.

Niezwykle serdeczne przyjęcie zgromadziła innej grupie chłopów polskich członkowie kolchozu im. Stalina w mankowskim rejonie obwodu kijowskiego. U wejścia do kolchozu oczekiwali członków delegacji orkiestra kolchozowa, która przy dźwiękach marsza powitalnego doprowadziła chłopów polskich do lokalu zarządu. Tutaj na placu każdego delegatów wczono piękny bukiet kwiatów, a dwóch najstarszych kolchoźników podało kierownikowi grupy Kozłowskiemu na pięknie wyhaftowanym ręczniku ukraińskim, chleb i sól — symbol gościnności, przyjaźni i braterstwa.

Rząd austriacki odmówił złożenia podpisu pod Apellem Sztokholmskim. (Z gazet)



„Atomowy walc“ nad Dunajem

CZERWONY WIDZEW

winien znów stać się kuźnią kadr

Co można zdziałać w PZPB im. 1 Maja

Robotnicy Czerwonego Widzewa niejednokrotnie zapisali się chwale w historii robotniczej Łodzi. W walce o społeczne i narodowe wyzwolenie mas pracujących, w walce z sanacyjnymi rządami i wyższym fabrykanckim aparatem w okresie międzywojennym, wyrastali na Widzewie bojownicy, kroczący w pierwszych szeregach łódzkiej klasy robotniczej.

Nie więc dziwnego, że dziś na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych, w aparacie państwowym i gospodarczym spotykamy niejednokrotnie dawnego robotnika największej fabryki Widzewa, jednej z największych w Łodzi dawnej — Widzewskiej Manufaktury i dzisiejszego PZPB im. 1 Maja. W rewolucyjnej walce, prowadzonej w ciągu dziesiątków lat przez robotników Widzewa, ten poważny robotniczy ośrodek Łodzi stał się prawdziwą kuźnią rewolucyjnych kadr.

WIELKIE TRADYCJE OBOWIĄZUJA

Dziś w murach dawnej Widzewskiej Manufaktury nie ma już śladu po fabrykancie. Ale podobać się w latach walki z kapitalistycznym wyższym, tak i teraz w okresie walki o utrwalenie władzy robotniczej w naszym kraju, o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, robotnicy Widzewa powinni znajdować się w szeregach przedwiośni budowniczych nowego Łodzi. Dziś — Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja — należą także do najważniejszych skupisk robotniczych w naszym mieście i także dziś powinny one być nadal kuźnią nowych kadr — bojowników, stojących w pierwszych szeregach walczących o wykonanie trudnych zadań, stojących przed klasą robotniczą Polski.

Powinna o tym pamiętać organizacja partyjna tych zakładów, powinna to mieć na uwadze i towarzysze powołani do kierowania polityczną działalnością w tych zakładach.

Jednakże sprawa kadr stanowiła i ciągle jeszcze stanowi słaby punkt w pracy Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. Wyknięte przez IV Plenum KC PZPB błędy, popełniane na odcinku wychowywania nowych kadr dla aparatu partyjnego, gospodarczego i administracyjnego, można zabrać i wować bowiem także na terenie tych zakładów.

Wśród kierowniczego personelu i pracowników dozoru technicznego Zakładów im. 1 Maja jest wielu można naliczyć wysuniętych robotników. Jest ich zaledwie kilkudziesięciu — 9 kierowników, 29 majstrów i 8 urzędników na poważniejszych stanowiskach. Jest to naprawdę nie wiele, jeśli wziąć pod uwagę okres pięcioletni, jaki upłynął od chwili wyzwolenia, a zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie stan liczby załogi i jej bojowe tradycje.

W CIĄGU KILKU MIESIĘCY — JEDNA PROBA

Liczba majstrów — wysuniętych robotników w roku bieżącym wzrosła o 7 osób (w roku 1949 było ich tylko 22). Ale też była to jedyna w przestrzeni kilku już miesięcy bieżącego roku, dokonana przez wydział personalny przy współdziałaniu organizacji partyjnej, próba wzmocnienia kierowniczego kadr, bezpośrednio związanych z produkcją.

A przecież w tej dziedzinie istnieją palące potrzeby. Stwierdza to zarówno kierownik personalny, trw. Trzcionka, jak i sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Kamionka, mówiąc, że wśród obecnego kierownictwa znajdują się jeszcze i elementy obce.

Jest więc poważnym niedociągnięciem zarówno ze strony organizacji partyjnej, jak i wydziału personalnego, że zwracano dotychczas zbyt mało uwagi na sprawę wysunięcia oświatowych i zdolnych robotników, przedowników pracy oraz rezerwistów. Polityka kadr w Zakładach im. 1 Maja była dotychczas krótkofalowa, a robotników wysuwała się dopiero wtedy, kiedy zachodziła konieczność, kiedy trzeba było „na gwałt” obsadzić jakieś opróżnione stanowisko. U źródeł tej polityki — stwierdza tow. Kamionka — obok niedoceniania znaczenia awansu społecznego, obok niechęci do zasilenia kierownictwa elementem robotniczym leżało zaniedbanie szkolenia. — „W roku ubiegłym

sy partyjne i stopnia ukończyły u nas zaledwie 50 towarzyszy” — mówi sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB im. 1 Maja.

NIE BRAK NA WIDZEWIE UZDOLNIONYCH ROBOTNIKÓW

A przecież Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja mogą stanowić poważny rezerwuwar nowych, zdolnych, ofiarnych kadr.

Kadry te znajdowano zawsze, gdy zachodziła tego potrzeba. Znalezione je wśród robotników i robotnic od produkcji, wprawdzie po to, aby zasilić nimi aparat administracyjny i robotników z przedziałów wysuniętych na stanowiska referentów osobowych, i robotnicę na kierowniczkę wydziału socjalnego. Posłano na kurs referentów personalnych 7 dalszych osób. — Trzy spośród nich już nie wrócił do Widzewa, gdyż obejmą stanowiska samodzielnych referentów personalnych gdzie indziej. Do wydziałów księgowości, zbytu i zapasów skierowano 10 ZMP-ówków od produkcji. Dawna robotnica tow. Litochowa, wysunięta najpierw na stanowisko kierownika wydziału socjalnego, pracuje obecnie po ukończeniu szkoły partyjnej, w aparacie partyjnym. Podobnie dwaj towarzysze okazali się dobrymi funkcjonariuszami partyjnymi — jeden z nich, tow. Piaszczyk, pełni obecnie funkcję sekretarza organizacji partyjnej PZPW Nr 6.

Kadry więc są — trzeba tylko umieć je dostrzec, szkolić, otaczać opieką i wysuwać na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Przekonuje tych kilka przykładów. Nie można jednak nie stwierdzić, że podejmując te próby, zresztą konieczne, nie zdołano się utrzymać przed pewnym błędem.

ZAPOMNIANO O PRODUKCJI

Do administracji przesuвано „od produkcji najbardziej zdolne, ofiarne i oddane pracy jednostki. Było to potrzebne i celowe. Ale

jednocześnie zapomniano o konieczności wzmocnienia kierowniczego aparatu, związanego bezpośrednio z produkcją. Dla tego celu nie potrafiono znaleźć kadr. Jest to również rezultatem krótkowzrocznej, bezplanowej dotychczas polityki na odcinku kadr.

IV Plenum otworzyło towarzyszom oczy na wiele spraw, związanych z dotychczasową błędną polityką kadr. Tow. Kamionka mówił o tym samokrytycznie na odprawie agitatorów, poświęconej wytycznym tow. historycznego Plenum. W wyniku dyskusji postanowiono egzekutywa wspólnie z administracją gabinetu rozpocząć walkę o realizację długofalowej bolszewickiej polityki kadr.

— Trzeba dokładnie przejrzeć posiadane przez nas kadry — stwierdza tow. Kamionka. — Administracja musi opracować plan zapotrzebowania na kadry w okresie wykonywania Planu Sześcioletniego. W ten sposób wspólnie opracujemy plan długofalowy wychowywania i wysuwania nowych kadr. Skończymy z przypadkowością i improwizacją na tym odcinku.

Trzeba poznawać kadry. IV Ple-

num nauczyło towarzyszy, w jaki sposób tego dokonać — trzeba patrzeć, jak ludzie wykonują powierzone sobie zadania, patrzeć, jak wśród pracy rosną.

WYTYCZNE IV PLENUM — WPROWADZIĆ W ŻYCIĘ!

Tow. Trzcionka niewątpliwie naukom IV Plenum zawdzięcza na przykład taki słuszny wniosek: szczególną uwagę poświęcić — mówi — na ludzi, którzy wyróżnili się w akcji zbierania podpisów pod Apielem Pokoju — członków Partii i bezpartyjnych, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy wzięli czynny udział w pracy społecznej.

Sprawa kadr — jak słusznie wskazało IV Plenum Komitetu Centralnego — jest zagadnieniem żywo obchodzącym organizację partyjną, radę zakładową i wydział personalny. Jeśli towarzysze z Zakładów im. 1 Maja będą kierować się wytycznymi IV Plenum, Widzew niewątpliwie, tak samo jak dawniej, będzie i w przyszłości kuźnią produkujących, oddanych sprawie klasy robotniczej kadr.

Kos.

Po i dno

„Pozytek“ z nauki — po amerykańsku

Nie tak dawno czytaliśmy z niejakim zdziwieniem, iż jedna z agend dyplomatycznych USA na terenie Węgier liczy stuilkudziesięciu pracowników. Co ci ludzie — słyszeliśmy wówczas pytania — mają tam właściwie do roboty? Taki wielki aparat „dyplomatyczny”, a stosunki między Węgrami a USA bynajmniej wcale nie takie znowu ożywione.

Obecnie dowiadujemy się z jeszcze większym zdziwieniem, iż łączność aparatu „dyplomatycznego” ulegnie jeszcze poważniejszemu zwiększeniu. Departament Stanu, uważając, projektuje utworzenie dodatkowo specjalnych „attachéów naukowych” przy swoich przedstawicielstwach zagranicznych. „Chodzi — powiada Departament — o swobodną wymianę informacji naukowych i poparcie prywatnej inicjatywy międzynarodowej w tej dziedzinie”. Swobodna wymiana informacji, poparcie — proszę was — prywatnej inicjatywy... Znamy się, uważacie, na tych kawalkach. Dla nikogo nie jest chyba tajemnicą, co będzie stanowiło cel działalności amerykańskich attachéów „naukowych”. „Uczeni” ci będą starali się udzielać „korepetycji” z zakresu dywersji, szpiegostwa, zdrady itp. Będą stawali na głowie, aby wynaleźć na arenie międzynarodowej jak zdolnych i pojętych uczniów, jak np. prymus imperializmu, Tito.

Departament Stanu, jak się wydaje, uważa, iż z tymi „nowymi attachéami” „proch wymyślił”. Pomyłka, fatalna pomyłka, moi panowie. Każdy bowiem, kto ma trochę rozeznanie w sprawach tego świata — oceni ów wynalazek jako jeszcze jedną próbę podważenia stonka na teren krajów, które są USA z tych czy innych względów „niemiłe”. Działających stonka szpiegostwa, niefortunnie zamaskowanych pod nazwą „naukowców”.

E. Tam

P.S. Słusznie posiada przysłowie: tonący brzydko się chwyta.

Zaniedbania które trzeba niezwłocznie usunąć!

Brak troski o socjalistyczną dyscyplinę pracy w PZPW Nr 3

Kierownik danego zakładu jest odpowiedzialny za wprowadzenie w życie i realizowanie nowej ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy. Do niego należy kontrola, on powinien baczenie czuwać, aby wszyscy pracownicy, powołani do tej kontroli, począwszy od portiera aż do kierownika oddziału, sumiennie wywiązywali się ze swych zadań. Tam, gdzie kierownik zakładu dobrze pojął swe obowiązki i rzetelnie je wypełnia, gdzie cały aparat kontrolny sprawnie funkcjonuje, absencje uległy poważnemu zmniejszeniu od chwili wprowadzenia w życie nowej ustawy. I na odwrót — brak zainteresowania ze strony kierownictwa zakładu jest

główną przyczyną zdarzających się jeszcze w niektórych zakładach wielu nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień.

Do takich zakładów należą PZPW Nr 3. W pierwszych dniach po wejściu w życie ustawy, ilość nieusprawiedliwionych nieobecności znacznie zmalała. Ale już po krótkim czasie dało się zauważyć ponownie osłabienie dyscypliny. Opuszczanie dni pracy znowu zaczęło wzrastać. Nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi tutaj obecnie przeciętnie ok. 1,5 proc.

Dlaczego tak się dzieje w „Wielkiej Trójce”? Dlaczego nowa ustawa, przyjęta z takim uznaniem przez ogromną większość klasy robotniczej, nie przynosi tutaj oczekiwanych wyników?

BRAK ZAINTERESOWANIA ZE STRONY DYREKCJI

Przed wszystkim można stwierdzić, że dyrektor naczelny zakładów, tow. Kralkowski, nie przywiązuje należytej wagi do nowej ustawy. Nie zainteresował się ani razu tym, jak wprowadzają w życie ustawę kierownicy poszczególnych oddziałów, nie zwrócił wcześniej uwagi na to, że zdarzają się na oddziałach wypadki niemiłowania nieobecności lub spóźnień, które wychodzą na jaw dopiero po dłuższym czasie. Ostatnio taki wypadek nastąpił w grupie podmajstrze go Majchrowicza, który nie zame-

lował o spóźnieniu się robotnika ob. Stróżka.

Dyrektor nie zareagował dotychczas jak należy na alarmujący objaw wzrastania odssetka nieobecności. Dyrektor zakładu nie przestrzega też obowiązku zwolnienia jak najczęstszych posiedzeń komisji, mającej rozpatrywać wypadki opuszczania pracy. Komisja taka w PZPW Nr 3 zebrała się dotychczas zaledwie dwa razy. Między pierwszym a drugim posiedzeniem nagromadziło się wiele spraw, które niepotrzebnie zalegały w biurku.

Np. sprawa ob. Pietrzaka, który opuścił kilka dni z rzędu mogła stać już wcześniej skierowana do sądu. Nie ulega wątpliwości, że gdyby opanoszał był powiadomienie wcześniej o skutkach lekceważenia pracy, na pewno wypełniałby ściśle obowiązek przestrzegania ustawy.

SŁABA AKTYWNOŚĆ MEŻÓW ZAUFANIA I AGITATORÓW

Przyczyną stosunkowo wysokiej absencji w PZPW Nr 3 jest także słaba aktywność grup związkowych. Większość mężów zaufania pozostała tylko na suchym zapoznaniu załogi z treścią ustawy. Na tomiast nie wielu jest takich, jak tow. tow. Gremplewicz, Pilniakowa i Skwarek, którzy energicznie zwalczają absencje i u nich w grupach prawie nie zdarzają się nieusprawiedliwione nieobecności.

Przewodniczący rady, tow. Kucharski, który bez żadnych zastrzeżeń wychwala działalność grup związkowych, w istocie nie położył odpowiedniego nacisku na konieczność ustawicznego wpływania na załogę za pośrednictwem mężów zaufania i w dalszym ciągu nie czyni nic dla uaktywnienia początkowo mężów zaufania w dziedzinie walki z absencją. Aktywność związkową „Wielkiej Trójki” nie bierze dotychczas prawie żadnego udziału w przeprowadzaniu kontroli po domach, a by udzielać pomocy chorym, a de maskować łazików i nierobów. Skutkiem tego zaświadczenia lekarskie przynosi się tutaj dopiero po kilku, a nawet kilkunastu dniach nieobecności, i nikt na te sprawy właściwie nie reaguje.

Nie można też pominąć milczeniem nikłej działalności organizacji partyjnej. Wprawdzie nowy sekretarz organizacji tow. Szczepaniak, ma na swe wylumaczenie okoliczności, że pracuje w PZPW Nr 3 od niedawna, lecz w ciągu tego czasu nie wiele zrobił, aby uaktywnić agitatorów i grupy partyjne. Nie zorganizował do tej pory ani jednej odprawy z agitatorami w sprawie nowej ustawy. Nikt spośród agitatorów nie ma przy sobie zeszytu. Wiek krosów przyznaje, że nie wiele jeszcze działo się dla podniesienia dyscypliny pracy. Organizacja partyjna PZPW Nr 3 jak dotąd nie spełnia swych roli kierowniczka i organizatora w walce o dyscyplinę pracy.

JUŻ WIELKI CZAS WSZCZĄĆ WALKĘ Z ŁAZIKAMI

Po ustaleniu tych wszystkich przyczyn zupełnie zrozumiałe staje się fakt, że mimo wejścia w życie nowej ustawy w PZPW Nr 3 ilość nieusprawiedliwionych nieobecności nie maleje w należyłym tempie. Tam bowiem, gdzie dyrektor zakładu nie odwiezła nigdy oddziałów produkcyjnych, a siedzi tylko za swym biurkiem, gdzie tenże dyrektor, będąc członkiem Partii, nie uczestniczy na kurs partyjny, tam ani uchwały władz państwowych, ani uchwały Partii nie mogą być skutecznie wprowadzane w życie. Mało od powiedzialny stosunek do nowej ustawy należy usunąć jak najrychlej. Powinni niezwłocznie zająć się tą sprawą przewodniczący rady i sekretarz organizacji partyjnej. Niechaj też właściwe czynniki przypomną dyrektorowi zakładu o jego obowiązkach.

Nowa ustawa przynosząca konkretne korzyści zarówno robotnikom jak i Państwu musi być w PZPW Nr 3 tak realizowana jak to się dzieje w całej Polsce.

Na froncie walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym różnie kształtowała się nieusprawiedliwiona nieobecność w zakładach pracy. Na ogół niewiele osób nie stawilo się do zajęć bez uprzedniego zawiadomienia, natomiast zdarzyło się dość dużo spóźnień.

W PZPB Nr 9 na pierwszą zmianę spóźniło się 5 osób, nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła 8,1 procent.

W Widzewskiej Fabryce Maszyn nieusprawiedliwiona absencja wyniosła 0,4 proc. Nie stawili się do pracy ob. Zahart, Wołański, Walczak i Pawłowski, którzy jednak mogą jeszcze dostarczyć usprawiedliwienia. Spóźniło się 6 osób: ob. ob. Kowalski, Gładzikowska, Organiczak, Wasiak, Wesolowski i Olejnik.

W PZPB Nr 21 zanotowano wczoraj tylko jedną nieobecność nieusprawiedliwioną; spóźnienie nie było.

W PZPJG Nr 1 nie stawili się do pracy ob. ob. Pawłowski i Kustelak, a tkacz ob. Latkowski spóźnił się 15 minut.

NASI KORESPONDENCI

Czy nos dla tabakierzy? Bezmyślne marnotrawstwo

Niedawno otrzymano mieszkanke na Stokach przy ul. Zbozce, w bloku Nr 11. Mieszkanie jest ładne, jasno malowane, ale zachodzi obawa, że ściany wkrótce staną się czarne. I nie tylko ściany.

Przeznaczony jest prosta, Cześć kominów została umieszczona poniżej szczytu dachu, tak iż w czasie silnych wiatrów, skłębiony dym wpychany jest przez komin do mieszkania. Z tą bolączką poradzono sobie bardzo prosto w blokach przy ulicy Skalnej, gdzie kminy zostały podwyższone.

W sprawie bloku przy ul. Zbozce zwracaniem się już do Inspektoratu Robot. Odpowiedziano mi, że nie można psuć elewacji oraz, że takie

podwyższone kminy nie zostały przewidziane w rysunkach technicznych, a tym samym nie można ich zbudować.

Zaprawdę ciekawe stanowisko. Papierek jest więcej wart od wygo dy mieszkańca. Budynek jednak nie jest dla elewacji, ale dla tych, którzy w nich mieszkają!

J. Kobus, korespondent „Głosu” z BPPWi.

Na terenie naszych zakładów PZPB im. Szymańskiego, z oddziału przygotowawczego tkalni przewożone są gotowe osnowy do zakładania na krosno. Osnowy te pakuje się w arkusze czystego papieru. Papier chroni osnowy przed zabrudzeniem i uszkodzeniem. Po założeniu osnowy na wał przez majstra tkackiego, papier bywa rozlewany przez osoby postronne, albo też w

razie lekkiego uszkodzenia ponieważ się po kątach. Kierownictwo zakładów winno zwrócić uwagę na to marnotrawstwo i pracę ułożyć w ten sposób, aby papier mógł być po wtórnie wykorzystywany przez oddział przygotowawczy. Przynieście to oszczędności nie do pogardzenia.

Janina Cichocka, PZPB im. Cz. Szymańskiego.

Brak troski o wysunięte kadry w Cewce Nr 1

Jednym z poważnych błędów, po pełnionych jeszcze w polityce kadr, jest wysuwanie rzetelnych, zdolnych robotników na kierownicze stanowiska, bez należytego otoczenia ich opieką, bez udzielania im, stałej, wszechstronnej pomocy na nowych, trudnych nieraz placówkach.

Np. w Cewce Nr 1 wielu wysuniętych robotników i robotnic, na skutek braku pomocy ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej borykało się i boryka jeszcze z dużymi trudnościami. Tow. Maria Paługa — obecnie kierownik kontroli technicznej — tak mówi: „asi organizacja partyjna, ani rada zakładowa, zupełnie nie interesują się moją pracą, w niczym mi nie

pomagają, a odwrotnie, zdarzają się wypadki, że usiłują wykażać mi rzekomo niedostateczną wiedzę fachową”.

Podobnie wyraził się o postępowaniu organizacji partyjnej i rady zakładowej tow. Kalębasiak — pełniący funkcję majstra — sumienny, szanowany przez całą załogę, fachowiec. W tym duchu utrzymał się również wypowiedzi tow. Luczaka.

Wymienieni towarzysze doszli do zajmowanych obecnie stanowisk usilną i ofiarną pracą. Ale organizacja partyjna nie ewaluja i nie czuwa w dostateczny sposób nad ich pracą, nie udziela im wskazówek, nie poucza. Już pora, by organizacja partyj

na Cewki Nr 1, wyciągnęła właściwe wnioski z uchwał IV Plenum KC PZPB.

Dobraczyński, korespondent „Głosu”

Dziwolog kompetencyjny w PZPB im. Dzierżyńskiego

Przedziałnia odpadkowa PZPB im. Dzierżyńskiego na oddziale B, stanowi swego rodzaju dziwolog, na tym, że chociaż administracyjnie i terytorialnie należy do oddziału B, to w innych wypadkach jak np. personalnie, jest podlega oddziałowi A, nie szczepiamy się po drugiej stronie ulicy. Zażwawo wyobrazić

pracowników, pragnących coś załatwić „wg właściwości”. Trochę trudniej obchodzić, ile się traci przy tym drogiego czasu.

Myślę, że wspomniany dziwolog powinien w interesie robotników zostać możliwie szybko zlikwidowany.

Aleksander Pilecki, PZPB im. F. Dzierżyńskiego.

O współzawodnictwie w PZPJG Nr 8

Ilość współzawodniczących w PZPJG Nr 8 wzrasta stale. W II kwartale br. 72 proc. załogi uczestniczyło już we współzawodnictwie etapowym. Najlepiej pod tym względem spisują się: drukarnia, farbarnia, pluzarnia i tkalnia oraz oddział przygotowawczy. Do współzawodnictwa przystąpili

również pracownicy umysłowi, zwłaszcza z Biura Pracy i Placy, Planowania i Buchalterii.

Warto jednak zainteresować się bliżej Wydziałem Gospodarczym, gdzie współzawodnictwo dotąd jest niedoceniane.

K. Drożdżyk, PZPJG Nr 8.

IWAN MICZURIN

twórca radzieckiej agrobiologii

Przed 15 laty — 7 czerwca 1935 r. zmarł Iwan Mieczurin, słynny uczy- ny radziecki, człowiek, który całe swe życie oddał służbie dla dobra mas pracujących.

Ten wielki badacz — materialista, śmiały eksperymentator, twórca ponad 300 nowych gatunków roślin, zwłaszcza wspaniałych odmian drzew owocowych, w całej pełni za- służył na szczytynie miano „przeobra- ziciela przyrody”.

Dewizą Mieczurina było: „Nie mo- żemy oczekiwać dobrodziejstw od przyrody, musimy je wziąć sami — oto nasze zadania”. Mieczurin nie był jedynie praktykiem, jak to u- siłowali i usiłują dowiedzieć przed- stawia wyciele reakcyjnych tendencji w bio- logii. Stworzył on nową naukę bio- logiczną o przeobrażeniu i ulepsze- niu gatunków roślinnych i zwierze- cych zgodnie z potrzebami człowieka.

W czasach caratu Mieczurin zmu- szony był borykać się z wszelkie- go rodzaju trudnościami: pracuje w ciężkich warunkach material- nych, nie otrzymuje żadnych teore- tycznej pomocy. Dopiero władze ra- dzieckie zapewniła mu odpowiednie warunki pracy naukowej.

W r. 1923 Mieczurin otrzymuje wysoką nagrodę za swoje eksponaty na wystawie rolniczej. W r. 1925 — z okazji 50-lecia działalności nau- kowej — zostaje odznaczony orde- rem Czerwonego Sztandaru, a na- stępnie odznaką Lenina. W r. 1932 miasto Kozłow — kolebka jego do- świadczeń — zostało przemianowa- ne na Mieczurinsk. Zgodnie z decy- zją rządu radzieckiego zorganizowa- no tam Centralne Laboratorium Ge- netyki, Instytut Naukowo - Badaw- czy, uczelnie zawodowe i sowchozy — sady.

W okresie władzy radzieckiej Mi- czurin przeżywał drugą młodość; do ostatnich dni swego życia — już jako 80 - letni człowiek — zajmo- wał się pracami doświadczalnymi! Jeszcze za jego życia narodził się w ZSRR ruch eksperymentatorów- mieczurinowców. Obecnie dziesiątki instytutów, setki stacji doświadczal- nych i baz, tysiące laboratoriów kol- chozowych rozrzuconych po wszyst- kich zakątkach kraju radzieckiego tworzą — według metody Mieczu- rina — nowe, wytrzymałe na zimno i wysoko urodzajne odmiany zbóż, upraw technicznych i owocowo- warzywnych, nowe, wysoco wyda- jne rasy bydła.

Napisał A. Bochariew
Sekretarz Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Mieczurina

Centralne Laboratorium Gene- tyczne — spadkobierca spuścizny teoretycznej Mieczurina oraz wyho- dowanych przez niego roślin — z ma- lenkiej szkółki drzew, jaką było przed rewolucją, przeobraziło się — jak wspomniano wyżej — w wielką instytucję naukowo - badawczą.

To „Zielone laboratorium” stwo- rzyło w okresie władzy radzieckiej 236 nowych gatunków roślin owo- cowo - jagodowych, które poddano próbom w 12 tys. miejscowości na terytorium ZSRR.

Warto podkreślić, że na jesieni 1947 r. wszystkie stacje doświadczal- ne USA posiadały łącznie 185 tys. hybrid — roślin owocowo - ja- godowych, podczas gdy Centralne Laboratorium Genetyczne im. Mieczurina posiada ponad 200 tys. hybrid — nowych roślin, powstałych drogą krzyżowania osobników, na- leżących do różnych ras, gatunków i odmian, a Instytut Naukowo - Ba- dawczy im. Mieczurina łącznie z sie- cią jego filii, rozrzuconych na ol- brzymim obszarze od Archangielska do Krasnodaru i od Smoleńska do Władywostoku, posiada ponad milion hybrid.

Przed rewolucją, na Syberii nie zajmowano się w ogóle sadownict- wem. Dzięki twórczej pracy mieu- rinowców w samym tylko Kraju Al- tajskim obszar sadów kołchozowo- sowchozowych, w których rosną miejscowe i europejskie gatunki ja- bloni, grusz, wiśni, śliw i krzewów jagodowych, wynosił jesienią 1949 r. 3.000 ha. Do końca pierwszej po- wojennej pięcioletki obszar sadów na Altaju wzrósł do 2.100 ha.

W kraju Krasnojarskim mieu- rinowcy stworzyli kilka gatunków jabłoni, wytrzymałych 50 - sto- pniowo mrozy i dających piękne u-

rodzaje jablek. Czołowe miejsce zaj- muje tu, specjalizujący się w sad- ownictwie, okręg minusiński; w Swierdłowsku, Niżnim Tagilu i Cze- labińsku mieczurinowski gatunek ja- bloni „Złota Wczesna Chinka”, we- dług słów miejscowych hodowców drzew owocowych, „rośnie jak to- pola” i daje wspaniałe owoce.

Mieczurin przyczynił się w ogrom- nej mierze do rozwoju hodowli wi- nogron w ZSRR. W miejscowości Kuczyno (pod Moskwą) założono pierwszą bazę północnej hodowli wi- nogron, przy czym podstawę hodow- li stanowią mieczurinowskie, odpor- ne na mroz, wczesnie dojrzewające gatunki winogron: „Arktyka”, „Me- taliczny” i wiele innych. Założono też plantacje winogron w podm- ojskim sowchozie im. Lenina, w kilku okręgach obwodu moskiew- skiego i w okręgach nadwołżań- skich, w obwodzie nowogrodzkim i in. Centralne Laboratorium Gene- tyczne im. Mieczurina przeprowadza

próby hodowli nowych gatunków winogron w 500 punktach ZSRR.

Iwan Mieczurin nie zniósł konser- watywnym, rutyną. Drugą dewizą te- go wielkiego uczonego było: „Kto nie idzie naprzód, ten musi pozos- tać w tyle”. W liście otwartym do „Towarzyszy komсомоłców, mło- dych proletariatu i kolechożników”, Mieczurin pisał: „...muszę was upre- dzić, że przy wykorzystywaniu moich metod należy stale patrzeć przed siebie, gdyż samo tylko stoso- wanie tych metod może przekształ- cić je w dogmat, a was, mieczurino- wów, w zwykłych nasładowców i kompilatorów. Nie ma to nic wspo- nego z pracą prawdziwie mieczuri- nowską, bowiem podstawa mojej metody jest stale dążenie naprzód, dokładne sprawdzanie i modyfiko- wanie doświadczeń na gruncie ści- ślej obserwacji zachodzących zmian”.

Wierna zasadom, sformułowanym przez wielkiego przeobraziela przy- rody — Iwana Mieczurina, postępo- wa agrobiologia radziecka stała się potężnym orężem w walce o dalszy rozkwit gospodarki rolnej ZSRR.



Iwan Mieczurin

Niektórym opieszalcóm pod rozwagę

Zdrowa krytyka pomaga w pracy

O właściwe ustosunkowanie się do głosów korespondentów

„Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiająca walkę z wynaturzeniami, biuro- kratyzmem, z bezdusznym stosun- kiem do potrzeb człowieka pra- cującego.”

Te słowa tow. Bieruta, wypowied- ziane na IV Plenum KC PZPR, okre- ślają istotę ruchu korespondentów, wy- znaczący zakres ich działania, a z drugiej strony stanowią wytyczne dla tych wszystkich placówek, na te-

renie których pracują koresponden- ci i które obejmują oni swym polem widzenia.

Trzeba stwierdzić, że o ile sprawa ustosunkowania się wobec głosów krytyki jeszcze do niedawna przed- stawiała bardzo wiele do życzenia, to w miarę przyswajania sobie uchwał IV Plenum przez członków Partii i bezpartyjnych, zatrudnionych w apa- ratach kierowniczych, stopniowo za- chodzą pod tym względem korzystne zmiany. Świadczy o tym wymownie coraz liczniej i coraz szybciej napły- wające do redakcji wyjaśnienia z po- szczególnych instytucji, których auto- rzy — dyrekcje, rady zakładowe — przyznają się do popełnionych błę- dów i wyrażają gotowość poczynie- nia wysiłków w celu ich uniknięcia na przyszłość.

Zdrowa krytyka znajduje oddźwięk

Oto, co pisze np. rada zakładowa z PZPB Nr 4 w odpowiedzi na korespon- dencję tow. Kaczmarka o tym stanie bezpieczeństwa i higieny pracy w tym zakładzie.

„Rada wyjaśnia, że ukazanie się artykułów w prasie z dnia 27. V. b. r. o kałużach w 13-let- niach automatycznych przyczyni- ło się do poważnej poprawy sytu- acji. Dnia 1. VI. b. r. odbyło się zebranie BHP, poświęcone tej sprawie, na którym byli obecni kierownicy wszystkich oddzia- łów. Wspomniane braki zostały usunięte.”

A oto znów wyjaśnienie Łódzkiej Zakładów Ceramiki Czerwonej w od- powiedzi na korespondencję tow. Ja- ceka, piętnującą karygodny fakt, ja- ki nastąpił w Andropolu. Porzucano

tam w dołach, z których wydobywa- no glinę, wyciągarki oraz szyny ko- lejowe. Co znajdujemy w liście Za- kładów Ceramiki?

„Stwierdzamy, że treść artyku- łu w zupełności odpowiada stan- nowi faktycznemu. Łódzkie Za- kłady Ceramiki Czerwonej nie- zwłocznie wydały odnośnie zarzą- dzenie dyrekcji zakładów w An- drosolu, która przystąpiła już do zabrania z terenów, przyka- zanych do zakładów, wyciągarki oraz szyn kolejki polowej. Dy- rekcja ŁZCC stwierdza, że arty- kuł korespondenta przyczynił się do uzyskania przez Ceramikę cen- nego materiału, jakim są szyny kolejki.”

O czym świadczą podane wyjaś- nienia?

Są one dowodem najbardziej prze- konującym, bowiem wziętym z co- dziennej praktyki, że zdrowa i śmiała krytyka pomaga w pracy, są one ży- cioną ilustracją przytoczonych po- wyżej słów tow. Bieruta.

Biurokratyczne spory

Leżąc obok tych budujących faktów, ciągle jeszcze, niestety, musimy wy- mieniać inne, świadczące, że wielu biurokratów nie przyswoiło so- bie należycie uchwał IV Plenum, że głos korespondentów nie na- brał dla nich właściwej wymo- wy, że staje się tylko nową spo- sobnością do ich „biurokratyczne- go wyścicia”. Jak inaczej bowiem można nazwać „wyjaśnienie” Centra- li Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która — po 3 miesiącach namysłu — w odpowiedzi na zarzut korespondenta, iż we wsi Kowiesy to- wary deficytowe rozdziela się według „widzimsi” i że prezes spół- dzielni otrzymał 20 mtr. cementu, od-

powiedzi: „Odnosnie cementu został on przydzielony nie prezesowi Gmin- nej Spółdzielni, lecz prezesowi Gmin- nej Rady Narodowej”. Czyli — przy- słowia: „nie kijem, lecz pałką”.

Takie tłumaczenie nie tylko nie może być uznane za wyjaśnienie, lecz raczej odwrotnie, stanowi jeszcze je- den za rzut przeciwko stosunkom, pa- nującym w we wsi Kowiesy. Prezes Ra- dy Narodowej z racji swej funkcji jest powołany do kontroli właściwe- go rozdziału artykułów deficytowych. Fakt przydzielenia mu 20 mtr. ce- mentu, w chwili, gdy małorolni i bez- rolni i chłopci nie otrzymali ani metra (o czym pisze nasz korespondent) sta- wia pod znakiem zapytania całą dzia- łalność, obywatela prezesa. Z drug-iej strony wymienione fakty po- twierdzają winę Gminnej Spółdziel- ni.

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia

Asygnat jeszcze inny przykład tej samej kategorii:

Dnia 22 maja b. r. ukazała się na- lamach „Głosu” korespondencja tow. Switonia z PZPB im. Stalina, omawia- jąca, że rozłożone urlopy, które sta- ją się przyczyną trudności produkcy- jnych. Pisaliśmy również później o próbach sztykowania tow. Switonia z jego korespondencją. Gdy jednak wyszli biurokratów, pragnących zda-ać krytykę, spalili na panewce, na- dzie ci, miast udzielić panujące sło- sunki i poprawić źle rozplanowaną siatkę urlopów, doszli do wniosku, że sprawa należy nadać t. zw. tryb u- rzędkowy, to znaczy nic nie robić, zaś do redakcji przesłać wyjaśnienie, któ- re w niczego nie wyjaśnia, które cytujemy poniżej w pełnym brzmieniu:

„W odpowiedzi na pismo Wasze co do sprawy rozplanowania urlopów komunikujemy, że urlo- py są rozplanowane na dzie- więć miesięcy w całym zakła- dach. Na realizację urlopowa w planie zatrudnienia przewidziana jest rezerwa urlopowa. Za mie- siąc majątki miała planowa- ne do wykorzystania 1345 pra- cowników fizycznych, 88 pra- cowników umysłowych, urlop wy- korzystało 1291 pracowników fi- zycznych i 72 pracowników umy- słowych. Zaznaczamy przy tym, że za właściwą ilość w rozplano- waniu poszczególnych zawodów są odpowiedzialni bezpośrednio kierownicy oddziałów.”

Oczywiście, że wyjaśnienie to spra- wy nie rozwiązuje, a jeśli cokolwiek wyjaśnia, to jedynie fakt, że podpi- sany kierownik wydziału personalne- go, tow. Wolnicki, nie zrozumiał uchwał IV Plenum i próbuje zbę- dnie słusze zarzuty długimi i zawyż- nymi wykładaniami, w gruncie rzeczy nie- czególnie tłumacząc, w niczym sytu- ację, nie zmieniając i nie dając absolut- nie żadnej gwarancji, że w przyszłości ciś się zmieni na lepsze.

Istnieje u nas trzecia, coraz mniej liczna, grupa instytucji, która głosy krytyki zbywa milczeniem. O nich napiszemy w innym raz. Będzie to lista na wyczerpujących. Niech nie sądzą, że sprawa „rozejdzie się po- kościach”.

Na zdrowy głos krytyki trzeba odpowiedzieć językiem jasnym i zrozumiałym. Głos koresponden- ta — to jedna z form naszej wal- ki, która pomaga nam w pracy — oto jest wniosek, jakie wypływają z przytoczonych powyżej przykla- dów, oto jedno z wskazań IV Plenum KC PZPR.

R. Sch.

Rozwój sztuki filmowej w Chinach Ludowych

Chińska sztuka filmowa jest jesz- cze bardzo młoda. Powstała i rozwi- jała się w ogniu walki ludu chińskie- go o wyzwolenie z jarzma kuomintan- gowskiego faszyzmu i jego im- perialistycznych, anglo-saskich po- tekatorów. W czasie rządów Czang Kai-szeka kinoteatry Chin wyświe- tlały prawie wyłącznie filmy „made in USA”. Monopol amerykańskiej produkcji filmowej uniemożliwiał rozwój rodzimej kinematografii.

W toku wojny wyzwolenczej w o- swobodzonych miastach znikały z e- kranów sensacyjne kicz amerykań- skie, a na ich miejsce wchodziły fil- my radzieckie. Pod wpływem ra- dzieckiej sztuki filmowej i dzięki po- mocy radzieckiej kinematografii powstały przed 10 laty pierwsze fil- my chińskie.

Pierwsi chińscy kineoperatorzy u- trwalili na taśmie filmowej etapy wojny wyzwolenczej. Z bogatego ma- teriału kronikarskiego zmontowa- no pierwsze filmy dokumentalne, jak np. „Forsowanie rzeki Jang- tse-kiang”. Jest to pełnometrażowy film dokumentalny — epopeja filmo- wa o przeprawie wojsk ludowych na południowy brzeg rzeki Niebieskiej i wyzwoleniu Nankinu. Powstały fil- my o oswojeniu Pekinu, Szang- haj i innych miast i prowincji chiń- skich.

Pierwszą chińską wytwórnię fil- mową fabularnych zorganizowano w 1946 roku w Mandżurii. Otrzymała ona nazwę Północno-Wschodniej Wy- twórni Filmowej „Tung Pej”. Zaopa- trzona w sprzęt techniczny przez ra- dziecką kinematografię, przystąpiła w 1948 r. do zrealizowania pierwsze- go chińskiego filmu fabularnego, „Most”. Tematem filmu jest współ- praca robotników z Armii Ludowej.

W rekerdowo szybkim czasie ro- botnicy jednej z hut mandżurskich wykonują stalową konstrukcję mo- stu, którego odbudowa ułatwi połą- czenie poszczególnych jednostek Ar- mii Ludowej i wykonanie przez nią zwycięskiego manewru. Reżyser fil- mu Wan-Bin utrwalił na taśmie fil- mowej patriotyzm chińskich mas pracujących i bohaterki wysiłku ro- botników, którzy ułatwili żołnie- rzom Armii Ludowej pokonanie wro- ga.

Drogowskazem w pracy filmu chińskiego są słowa Mao Tse-tunga, który uczy, że podstawowym postu- latem sztuki socjalistycznej jest: „postulat jedności między polityką

i sztuką, jedność między rewolucyj- ną treścią polityczną i najwyższą formą artystyczną”.

Kierując się tym wskazaniem wo- dza rewolucji chińskiej, realizatorzy i pracownicy filmowi Wytwórni Północno-Wschodniej stworzyli w ub. roku pięć filmów pełnometrażo- wych: „Powrót do oddziału”, „Iskra”, „Córka Chin”, „Bojownicy w białych fartuchach” i „Niewidzial- ny front”. Tematami tych filmów jest życie chińskiej klasy robotnic- zej. („Iskra” — film o odbudowie kraju), walka narodu chińskiego z zbórcami („Córka Chin” — „Po- wrót do oddziału”) i z kuomintan- gowską dywersją („Niewidzialny front”).

O szybkim rozwoju kinematogra- fii chińskiej świadczy m. in. plan

pracy Wytwórni Północno-Chiń- skiej, która w br. realizuje 15 fil- mów pełnometrażowych i zdubbin- guje na język chiński 30 filmów ra- dzieckich. Poza wytwórnią mandżur- ską zorganizowano w ub. r. wytwór- nie filmowe w Pekinie i Szanghaju.

Realizatorzy radzieccy odwiedza- ją Chin i razem z chińskimi pra- cownikami filmowymi kręcą niektó- re filmy. Ostatnio w wyniku takiej współpracy powstał w państwowej wytwórni pekińskiej film dokumen- talny „Narodziny nowych Chin”, a w Szanghaju opracowywany jest wielki kolorowy film dokumentalny „Chiny Wyzwolone”. To samo stu- dio realizuje film o bohaterskiej wal- ce chłopów chińskich w czasach re- wolucji tajpingskiej w latach 1851 — 1866.

L. R.

Metody pracy Iwana Mieczurina

Co uczynił dla nauki i prakty- ki słynny uczyony radziecki, Iwan Mieczurin, za co ceną go na- ród radziecki? Po pierwsze, za to, że stworzył on przeszło 300 no- wych odmian, które stały się pod- stawą socjalistycznej przebudow- wy rolnictwa, w szczególności sa- downictwa; po drugie, za wspania- łą spuściznę naukową w zakre- sie dziedziczeń.

Mieczurin rozwiązał jedno z naj- ważniejszych zagadnień biologii: zbażał w którym okresie życia rośliny jest najlepiej przystosowa- na do zmian. „Każdą rośliną — pi- sał wielki biolog — posiada zdol- ność zmieniania się, przystosowa- nia do nowych warunków we- wczesnym okresie swojego życia. Zdolność ta zaczyna się przeja- wiać w wysokim stopniu zaraz po- wykielkowaniu, a później słabnie i stopniowo zanika”.

Od 1888 roku Mieczurin zajmo- wał się selekcyjną hodowlą roślin z nasion najlepszych odmian rosyj- skich i zagranicznych i w ten spo- sób uzyskał wiele odmian wyso- kiej jakości.

Badając złożone zjawiska bio- logiczne, występujące przy krzy- żowaniu, Mieczurin opracował za- pełnie nowe metody, nie ac- dotąd ani w biologii, ani w prak- tyce selekcji. Oto ważniejsze z nich:

Ze względu na nieemożność bez- pośredniego skrzyżowania dwóch gatunków roślin, Mieczurin krzy-

żował początkowo jeden z nich z bliższą odmianą; powstały hy- brid krzyżował następnie z in- nym gatunkiem, który nie dawał wyników przy pierwszym skrzy- żowaniu. Przytoczymy przykład z tej dziedziny.

Mieczurin postanowił zmusić brzośkwinię do normalnego owo- cowania w warunkach klimatu Północy.

Celu nie można było osiągnąć przez zwykłe przeniesienie drzew lub wysiew nasion. Mieczurin skrzyżował brzośkwinię z pokrew- nym jej dzikorosnącym, migda- lem mongolskim, wytrzymałym na surowe warunki klimatyczne. Jednak krzyżowanie nie udało się, gdyż obie te rośliny okazały się zbyt odległe gatunkowo. Dla- tego Mieczurin postanowił skrzy- żować w pierwej dziki mongolski migdał z półdzikorosnącym w Ameryce gatunkiem brzośkwini o nazwie Migdał Dawida. Otrzyma- na krzyżówkę nazwał „pośredni- kiem”, ponieważ hybrid ten do- skonałe nadawał się do skrzyżo- wania z brzośkwinią, a jednocześnie był ogniwem pośredniczącym w opisanym doświadczeniu.

Dla uniknięcia trudności przy krzyżowaniu roślin różnych ro- dzajów i gatunków Mieczurin opa- rował metodę zapyłania roślin mieszańca pyłków.

Np. żeby skrzyżować jabłoni z gruszą trzeba było zapylić kwiaty

jabłoni nie pyłkiem określonego gatunku gruszy, lecz mieszaniną pyłków, sporządzoną z różnych gatunków gruszy. Częstejki pył- ków oddziaływały wzajemnie na siebie i ułatwiała krzyżowanie. Obecnie sposób ten stał się bar- dzo popularny nie tylko w sa- downictwie; znalazł on zastosowa- nie również w hodowli selekcyj- nej zbóż.

Specjalne znaczenie w biologii zdobyła sobie mieczurinowska me- toda mentora (wychowawcy). Ob- serwując na podstawie materiału doświadczonego rozwój rośliny w ciągu całego jej życia, Mieczu- rin stwierdził, że naszczepione młode rośliny (zrazy) łatwo pod- dają się wpływom rośliny star- szej (podkładki) — wychowawcy. Inaczej mówiąc, mentor przekazu- je swoje właściwości naszczepi- onej młodej roślinie.

Śluszności tej tezy dowiódł Mi- czurin na podstawie następujące- go doświadczenia: naszczepił na gruszy zraz wychodzącej z nasie- nia antonówki. Jabłoni owocowa- ła — jabłka miały kształt grus- zek. Mieczurin nazwał ten gatu- nek „Reneta - Bergamot”. Na- stępnie przeniósł te krzyżówkę na podkładkę jabłoni. Owoce za- chowały w dalszym ciągu kształt gruszek. W ten sposób odmiana „Reneta - Bergamot”, rosnąca ko- lejno na różnych podkładkach, nie zatraćła nabytych od pierw-

szego mentora — wychowawcy cech gruszy.

Za pomocą metody „mentora” Mieczurin stworzył oprócz „Rene- ty - Bergamot” szereg pierwszo- rzędnych odmian jabłoni, grusz, wiśni i innych owoców. Otrzyma- no przez Mieczurina vegetatywne krzyżówki — to gatunki wysoce wartościowe.

Na czym polega tajemnica suk- cesów Mieczurina? Na to pytanie dał wyczerpująca odpowiedź kon- tynuator dzieła Mieczurina, czło- wiek Akademii Lysenko. W przed- mowie do dzieła Mieczurina napi- sał on: „Dzięki swoim pracom rozwijał I. Mieczurin materialis- tyczną treść darwinizmu. Na liez- nym materiale doświadczeniał wy- kazał, że indywidualny rozwój organizmu polega na zmia- nie cech dziedzicznych... Dał wspaniałe dowody na to, że umie- jętnie prowadząc rozwój rośliny w określonym kierunku możemy tym samym kierować ewolucją.”

Nauka Mieczurina, stanowiąca dialektyczne potwierdzenie zasad światopoglądu marksistowsko- leninowskiego w zastosowaniu do przyrody, związana jest nie- rozerwalnie z życiem, z praktyką, w tym tkwi jej siła. I właśnie dla- tego, że jest ona skutecznym or- żeżem w walce o opanowanie przy- rody, o przeobrażenie flory i fau- ny w interesach człowieka, zasłu- guje w całej pełni na miano nau- ki prawdziwie ludowej.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 7 czerwca 1930 r.

ZATRUCIE 77 LOTNIKÓW

77 żołnierzy 5 pułku lotniczego w Lidzie uległo zatruciu po spożyciu obiadu, do którego kucharkę dodał nieswieże mięso.

PANIKA W DOMU BARONÓW ROTSCCHILDÓW

W domu baronów Rotschildów w Paryżu, wybuchła przesyłka pocztowa nadesłana przez nieznanego osobnika. Wybuch nie spowodował ofiar.

„COLORADO” SPŁONĄŁ

Amerykański okręt wojenny „Colorado” — na skutek krótkiego spiecia stanął w płomieniach. Wśród groźnych wybuchów i kłębow ognia — statek poszedł na dno w ciągu kilu minut. Straty wynoszą ponad 200 tysięcy dolarów. (Ilość ofiar w ludziach — nie została podana).

Z POŻYCZKI BUDOWLANEJ... FIGA

„Głos Poranny” — pod tytułem „Skandal” donosi, że z Pożyczki Budowlanej, rozpisanej ostatnio w całym kraju — Łódź ma dostać najwyżej 3 miliony złotych, a i ta suma jest pod wielkim znakiem zapytania.

ROZPACZLIWA SITUACJA APLIKANTÓW SĄDOWYCH I ADWOKACKICH

Do Warszawy wyjechała delegacja aplikantów sądowych i adwokatów, która ma interweniować w sprawie krytycznej sytuacji mate-

rialnej aplikantów. Jak się okazuje otrzymała większość aplikantów — odbywa praktykę bezpłatnie, przy czym adwokaci powołując się na kryzys — wyzyskują aplikantów w straszliwy sposób. Przedłożony ostatecznie okres aplikacji z dwu lat na trzy — krzywdzi w największym stopniu aplikantów prawników.

ZJAZD PSYCHIATRÓW

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi zjazd psychiatrów polskich. Zjazd poświęcony jest w głównej mierze szerzającej się w kraju pladze alkoholizmu.

POŻAR W CENTRALNYM ARCHIWUM PAŃSTWOWYM

W gmachu Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie, przy ul. Jezuitkiej 1 — wybuchł pożar, który strawił znaczną część aktów z XIX wieku.

RADIOWE „MICHAŁKI”

W związku z rozpoczęciem pracy przez radiostację łódzką — gazety wydają specjalne dodatki radiowe, omawiające „sprawy radia”. „Kurier Łódzki” donosi, że radio wpływa również na długowieczność ponieważ ludzie słuchający radia mniej narażają się na wypadki uliczne. Ostatnio amerykańskie firmy ubezpieczeniowe dla radiobambinów, wychodząc z założenia, że jako domatorzy będą oni żyć napewno dłużej od innych.

Ze sportu

W BĄKOWEJ GÓRZE

ZMP krzewi zamiłowanie do sportu wśród młodzieży

Jednym z zadań, jakie mamy na daleko realizacji w dziedzinie wsi i sportu, jest ich umasowienie w miastach i na wsi. Aby jednak to zamiłowanie do sportu przenieść na naszą wieś, konieczna są częste kontakty sportowców miast i wsi. Każdą inicjatywę pogłębienia sojuszu sportowców wsi ze sportowcami miast poprzez wyćieczki naszych klubów sportowych do LZS notujemy z wielką satysfakcją i zawsze chętnie udzielać będziemy miejsca na naszej kolumnie sportowej wrażliwym uczestnikom tych „wypraw sportowych”.

Dzisiaj zamieszczamy reportaż z wyćieczki koła szkolnego III Gimnazjum TPD do LZS w Bąkowej Górze, pióra jednego z jej uczestników.

Wczesnym rankiem, w niedzielę 4 czerwca młodzież sportowa Koła Szkolnego III Gimnazjum zebrała się przed swym gmachem, aby pod opieką przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, odwiedzić LZS w Bąkowej Górze, w pow. radomszczańskim.

Panuje wielkie podniecenie. Głos trąbki wzywa na zbiórkę.

Po chwili młodzież wchodzi do samych chodów.

140 KM OD ŁODZI

140 km drogi z Łodzi do Bąkowej Góry przeszło szybko i w radosnym podnieceniu. Dojeżdżając do Bąkowej Góry z daleka już zwróciliśmy uwagę na wioskę położoną na szczyty góry w bardzo malowniczym otoczeniu. Dookoła góry jest piękny świerkowy las, przez który płynie Nida.

Na miejscu oczekiwała nas grupa LZS-siaków z przewodniczącym zespołu na czele.

Widzimy u swych kolegów wielkie wzruszenie i radość z naszego przyjazdu. Powitanie miało miejsce przy dźwiękach Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Koleżdy z Bąkowej Góry zajęli się nami serdecznie. Pierwsze chwile spędziliśmy na wypoczynku i rozmowach.

Kolega Straszynski, przewodniczący LZS, bardzo chętnie udzielił nam wyćieczki w wiadomości, co do życia sportowego tutejszej młodzieży.

Wszyscy członkowie LZS — młodzi i starsi — jest ich trzeba przyznać dość dużo, bo 37 mężczyzn i 12 kobiet. Sportowcy nasi uprawiają wiele gałęzi sportu: lekką atletykę, piłkę nożną, koszykówkę, zimną natomistą uprawiają narciarstwo, łyżwiarstwo i tenis stołowy.

— Wyróżniających się formą sportową można wymienić kilku: kol, kol,

Michalskiego, Witasika, Nachmana i Stańczaka.

BAKOWA GÓRA MA WŁASNE BOISKO

Z kolei kol, Straszynski zaprowadził nas na boisko sportowe — owoc długotrwałego wysiłku wszystkich członków LZS. Jeszcze przed paru miesiącami przez środek obecnego boiska przebiegał rów przeciwpowodziowy (pozostałość wojenna), teren stanowiły góry i doliny. Wszystko to zostało wyrównane, wysiłkiem młodzieży szkolnej i wiejskiej.

— Około 3.000 roboczo-dniówek i nawiezienia 5.000 m sześciennej ziemi wymagała budowa tego boiska — mówią z dumą chłopcy.

PRZY PIŁCE SIATKOWEJ

Po odpočynku nastąpiły rozgrywki sportowe. Najpierw w siatkówkę. LZS wystawił drużynę w składzie: Potyrała K., Mroziński E., Witasik W., Stalczyk W., Majcherak J., Sobczyk R.

Sportowcy łódzcy wystawili drużynę w składzie: Denys, Paladaj, Mizgier, Giegier, Niewiadomski i Lada. Gra była b. ambitna. Z boku przygrywała orkiestra. Wygrali łódzianie w dwóch setach: 15:8 i 15:11.

Po skończeniu meczu młodzież zebrała się w świetlicy. Za stołem przydyłał nym zasiadli kier. ekipy ob. Doleciński, przedstawiciel WKKK ob. Makówka i przewodniczący LZS, ob. Straszynski.

Pierwszy przemówił do zebranych ob. Doleciński, który podkreślił wysoki poziom uświadomienia społecznego młodzieży Bąkowej Góry, co znajduje swój wyraz w wybudowaniu boiska i pracy LZS.

Z kolei ob. Makówka, podkreślił znaczenie imprezy dla pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego podstawą budowy socjalizmu.

PRZYWIEZIŁIMY SPRZĘT SPORTOWY

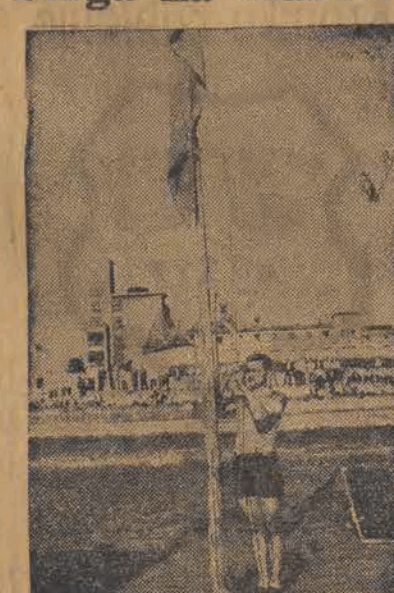
Po przemówieniach został wręczony LZS-owi sprzęt sportowy, ufundowany przez Zarząd Wojewódzki Zw. Sam. Chłopskiej. W imieniu LZS przemówił przewodniczący zespołu, ob. Straszynski, wyrażając głębokie podziękowanie za sprzęt i pamięć ze strony Zarządu Woj. Zw. Sam. Chłopskiej i młodzieży łódzkiej.

— Niech żyje młodzież Związku Radzieckiego, niech żyje sportowa młodzież miast i wsi polskich — tym okrzykiem zgęszla nas wieczorem młodzież z Bąkowej Góry.

Więcej takich kontaktów miasta ze wsią, a sprawa upowszechnienia kultury fizycznej naszej wsi szybko posuwa się naprzód.

A. M.

Flaga na maszt!



Fragment z otwarcia mistrzostwa torowych Z. Z., które odbyły się w niedzielę na torze helenuskim. Flagę wciąga mistrz Z. Z. J. Bek.

Piłkarze węgierscy odgruzowują Warszawę

Węgierska drużyna piłkarska, która w ub. niedzielę rozegrała międzypaństwowe spotkanie z Polską udała się w komplecie w poniedziałek przed południem na teren na przeciwko nowego Domu PZPR, na rogu Alei Jerozolimskich i Nowego Świata, gdzie wzięła udział w akcji odgruzowania Warszawy. W ten sposób zamianistowała swe gorące uczucia sympatii i solidarności z Polską Ludową.

Mistrzostwa ZSRR

MOSKWA. — W Moskwie odbyły się dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR.

W pierwszym, szeszcioroczny mistrz Dynamo pokonał Skrzydła Sowieców (Kujbyszew) 4:0. Była to pierwsza porażka drużyny z Kujbyszewa. Dynamo ma obecnie 12 pkt. i zajmuje 7 miejsce w tabeli.

W drugim meczu leader tabeli Zenit (Leningrad) zremisował z CDKA 0:0.

Zawodom przyglądało się 80 tysięcy widzów. W tabeli prowadzi Zenit mając po 10 grach 16 pkt. przed Skrzydłami Sowieców 11 gier, 16 pkt.

Ciekawa impreza

ale bilety zbyt drogie

Miłośników pięściarstwa czeka ciekawa impreza. Mianowicie, jak już podawaliśmy, w sobotę, dnia 10 bm. w hali zrzeczenia sportowego Włókniarz odbędzie się towarzyskie spotkanie reprezentacji Łodzi i Śląska.

W ramach tego spotkania odbędzie się kilka ciekawych walk.

W walce muszej spotka się z Anielakiem najlepszy w tej kategorii obecnie na Śląsku Zadora z Budowlanych Mysłowice. W walce koguciej zaimat Szalińskiego wyznaczony został Matecki, który ma więcej obycia ringowego. Jego prze-

ciwnik Grzywoczn nie potrzebuje chyba reklamy...

Z Zajączkowskim spotka się Brzeziński, rewelacja obecnego mistrzostwa Polski, dobry technik. Przeciwnik Marcinkowskiego to Kempa. Debisz będzie walczył z Maciejewskim, pogromcą Grzywocznia II. Sznajder zmierzy swe siły z Oleńkiem Nowara — Wiecekowi to będzie walka o moralny tytuł mistrza Polski. Wreszcie Drapała — Jaska Ja. Również i to spotkanie zasługuje na szczególną uwagę.

Jak widać, mecz będzie niewątpliwie ciekawy i zgromadzi tłumy widzów. O godz. 18:30 odbędzie się dwie walki juniorów o mistrzostwo w walce koguciej Wojtasiewicz z Koburu — Piotrków zmierzy się ze Stanikowskim z Widzewa, w walce lekkiej Lesniewicz z Bawelny spotka się z Pietrzakiem z ŁKS Włókniarza.

Ciekawie zapowiadają się zawody mają jeden duży minus. Bilety są stanowczo za drogie. Świat pracy nie będzie mógł sobie pozwolić na kupienie biletu za 500 zł. (3), toteż ceny biletów wywołują ogólne rozgorzyczenie.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej	219-42
Dział mutacji	222-22
Dział miejski i sportowy	254-21
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21
Redakcja noona	172-31

Kuportat.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 330-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 148a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 88, III-dek. piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-853.

Na boiskach zagranicznych

Albania-Bułgaria 2:1 (1:0)

TIRANA. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Albania-Bułgaria, rozegrane w Tiranie, zakończyło się zwycięstwem Albanii 2:1 (1:0).

Zawodm przyglądało się ponad 25 tys. widzów. W loży honorowej miejsca zajęli członkowie rządu z premerem Enverem Hoddą na czele oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Pierwsze minuty gry przyniosły niebezpieczne ataki Bułgarów, które jed-

nak likwiduje z powodzeniem obrońca gospodarzy. Następnie inicjatywę przejmują Albańcy, a jedna z ich akcji kończy się bramką zdobytą przez środkowego napastnika Borici.

Po przerwie stroną atakującą są w dalszym ciągu Albańcy, zdobywając drugą bramkę ze strzału Bicaku. Energiczne kontrataki Bułgarów przynoszą im jedyną bramkę strzeloną przez Spasova.

Zawody prowadził sędzia czechosłowacki Vleck.

Kącik szachisty

(pod red. K. W. i S. F.)

W niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 10,30, w parku Zarządu Łódzkiego ZMP, odbył się towarzyski mecz szachowy na 10 szachownicach pod hasłem „Juniorzy contra Seniorzy”, zakończony wynikiem 5:5.

Podajemy wyniki na poszczególnych szachownicach:

1. Gadaliński (S.) — Panasiewicz (J) — 1:0.
2. Witkowski (J) — Pichota (S) — 0:1.
3. Wróblewski (S) — Karnkowski (J) — 0:1.
4. Łobodziński (J) — Damański (S) — remis.
5. Urbach (S) — Szapiro (J) — remis.
6. Ehrenfeucht (J) — Filochowski (S) — 1:0.
7. Kłodnicki (S) — Szymański (J) — 1:0.

8. Ślusarski (J) — Hermanowa (S) — 1:0.

9. Pchliński (S) — Siedlecki (J) — 0:1.

10. Stasiak (J) — Świada (S) — 0:1.

Sędzią meczu był ob. Furs, Organizacja, spoczywająca w ręku „Związkowca” — sprawna. Mecz nie stał na specjalnie wysokim poziomie — partie były pełne grubych błędów. Należy podkreślić dyscyplinę w drużynie „Juniorów”, którzy zagrali prawie w pełnym składzie, w odróżnieniu od drużyny „Seniorów”, których skład można poddać krytyce, tak pod względem siły gry, jak i dyscypliny. Było to pierwsze powojenne spotkanie młodych graczy ze „starymi repami”, z którego ci ostatni wyszli obroną ręką. Wobec nierozstrzygniętego wyniku spotkania, projektowane jest powtórzenie meczu w najbliższym czasie.

TEATRY

TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 18 „Makar Dubrawa”, TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Sroda, dnia 7 czerwca 1950 r. o godz. 19.15 „Córka pani Angot”.

TEATR „OSA” Traugotta i ... 272-70

Dzisiaj o godz. 19.30 „Romans z wędzila”.

TEATR „PINOKIO” (ul. Nawrot 27)

Sroda, dnia 7 czerwca 1950 r. o godz. 12.00 według zamówień dla szkół widownia zamknięta pt. „Nowa szata króla”.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. wyjazd na gościnne występy do Łaska ze sztuką pt. „Wesoła maskarada”.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20)

„Zdradzieckie skały” — godz. 16, 18, 30, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31)

„Hrabia Monte-Christo” I seria — godz. 18, 20.

GDYNIA (Daszyńskiego 2)

„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)

„Koncert Beethovena” — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 178)

„Droga do stawy” — godz. 18, 20.

POLONIA (Piotrkowska 67)

Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)

„Za siodłami górami” — godz. 18, 20.

ROBENTEK (Kilńskiego 178)

„Płomień Nowego Orleanu” — godz. 18, 20.

ROMA (Rzewska 84)

„Hrabia Monte-Christo” II seria — godz. 18, 20.

REKORD (Kąkawska 2)

„O szóstej wieczorem po wojnie” — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilńskiego 123)

„Strój galowy” — godz. 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)

„Młoda Gwardia” I i II seria — godz. 18, 20.

TECZA (Piotrkowska 108)

„Urodzony w październiku” — godz. 18, 20.

RADIO

Program audycji na dzień 7 czerwca 1950 r. (sroda) 12.04 Dziennik; 13.35 „Pozytywnizm galicyjski” — audycja szk. dla kl. X — XI; 14.20 (L) „Georges Bizet”; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „O połowach śledzi”; 16.00 Dziennik; 16.40 (L) Recital fortepianowy w wyk. E. Rogalskiej; 17.00 (L) Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry mandolinistów; 17.45 „Syn pułku” — pow. dla młodzieży; 18.15 (L) „Zagadki muzyki”; 18.40 Wszelchnica; 19.00 (L) „Kwaterowy wypas bydła” — reportaż; 19.15 Muzyka rosyjska i polska; 20.00 Dziennik; 20.40 Pieśni kompozytorów francuskich; 21.00 Koncert Chopinowski; 22.00 Opowiadanie o A. Mickiewiczu; 22.30 (L) Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Koncert symfoniczny.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka” — godz. 15, 30, 18, 20, 30

WISLA (Daszyńskiego 1)

„Program składany” („Szara szyka”, „Siedem czarodziejskich plakatów”, „Biegami Wolgi” — filmy w naturalnych kolorach). — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WŁOKNIARZ (Próchnika 16)

„Legitymacja partyjna” — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)

„Zwycięski powrót” — godz. 15.30, 18, 20, 30

ZACHĘTA (Zgierska 26)

„Zakołani są sami na świecie” — godz. 18, 20.

Książka Teodora Dubkowieckiego o nowym życiu wsi radzieckiej ma podtytuł: „Notatki inicjatora ruchu kolchozowego na Ukrainie”. Autor książki był jednym z najwybitniejszych pionierów socjalistycznej przebudowy wsi a o jego zasługach na tym polu świadczą piastowane przezeń wysokie godności organizacyjno-partyjne oraz wybór (w r. 1945) na członka Najwyższej Rady ZSRR.

Działalność w dziedzinie kolektywizacji gospodarki rolnej rozpoczął Dubkowiecki już w r. 1922, zakładając na Humańszczyźnie, w pobliżu Talnoje, pierwszą w tych okolicach kooperatywę wiejską, która liczyła początkowo zaledwie dziewięć rodzin-uczestników. Dzięki energii, śmiałej inicjatywie i wyjątkowej pracy Dubkowieckiego oraz grona jego najbliższych towarzyszy, ta spółdzielnia p. n. „Ul i Pszczoła”, zmieniła później na „Zdobycy Października”, po pokonaniu wielu przeszkód i trudności obiektywnych i po zwycięskiej walce z kulakstwem osiągnęła wielkie sukcesy rozwojowe, promieniując przykładem na bliższe i dalsze okolice.

Wzniesiono liczne budynki mieszkalne, gospodarce oraz dla celów kulturalnych. Spółdzielnia

*) Teodor Dubkowiecki „Nowe życie wsi”. Przekład Wandy Wasilewskiej — Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1950 — str. 136.

miała własny młyn, gospodarstwo rybne, pasiekę, sady owocowe, ogrody warzywne, w tym wino i l. d. Aż do najazdu hitlerowskiego trwał piękny i wszechstronny rozwój „Zdobycy Października”, rósł dobrobyt materialny kolcho-

„Nowe życie wsi”

ników, dojrzewała i bartowała się wśród nich świadomość nowych celów i zadań socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Jak podaje Dubkowiecki, w r. 1939 zapłata za dniówkę obrachunkowa wynosiła: 3 kg zboża i 3 ruble 50 kop. gotówką, nie licząc ryb, owoców, wina, miodu itd. W stołówce kolchozowej gotowano wspólne śniadania i obiady, a jakże to było odżywiające, o tym mówi przytoczony przez autora książki jadospis śniadaniowy: dwa jajka, 60 g. masła, biały chleb lub paszteciki, mleko, herbatka albo kawa, czasem — smażona na świeżu ryba lub kiełbasa.

Nadeszła wojna i ewakuacja. Dubkowiecki przeżył lata wojny w Saratowszczyźnie nad Wołgą, zaś przejściowym „właścicielem kolchozu „Zdobycy Października” stał się jakiś emerytowany major hitlerowskiego Wehrmachtu, który łupił i grabił w najbardziej czelniejszy sposób mienie kolchozowe. Gdy w początkach r. 1944 po wyzwoleniu Humańszczyzny.

Dubkowiecki powrócił do swego kolchozu, zastał tu jedynie opustoszałe i rozgrabione budynki, z dawnej zamożności kolchozu nie było ani śladu. „Podrastające dzieci ci — pisze — nie widziały, co to takiego kino, radio, gazeta i nawet

młyn, bo matki męły ziarno na żarnach”.

Trzeba było zaczynać od nowa, zaczynać w trudnych powojennych warunkach, przy braku maszyn, inwentarza, materiałów technicznych i budowlanych. Lecz czołwie radziecki, wychowany przez zwycięską partię Lenina — Stalina, nie zna przeszkód i trudności, gdy chodzi o dobro ogólne, a wszelkie tany i zawady, spotykane na drodze do komunizmu, są dlań tylko bodźcem do jeszcze owocniejszej i wydajniejszej pracy.

Toteż już w r. 1947 kolchoz „Zdobycy Października” odżył i rozkwitł na nowo, stając się znowu produkującym kolchozem rejonu. Nie tylko odbudowano to, co było przed wojną, lecz w ramach kolchozowej pięciolatki wybudowano szereg nowych urządzeń, dokonano wiele nowych inwestycji, z elektrownią wodną o sile 400 hW na czele. Własna energia elektryczna — to jedna z najgłośniejszych gwarancji dalszego rozwoju kolchozowej pomyślności. W

r. 1947 ogólny bilans „Zdobycy Października” zamykał się cyfrą 1.229.000 rubli. Za dniówkę obrachunkową płacono: po 2 kg zboża, 3 rubli gotówką i 600 g innych ziemiopłodów (ziemiaki, warzywa, owoce, soneczniki). Wartość tej zapłaty uaoznaczyła się, gdy weźmiemy pod uwagę, że na każdego kolchoźnika przypada w ciągu roku przeciętnie 420 dniówek obrachunkowych. Do tego doliczyć trzeba jeszcze premie dodatki kowe, które otrzymuje większość kolchoźników pracujących w polu, jako też specjalni i fachowcy różnego rodzaju.

Z uzasadnioną dumą pisze Dubkowiecki w zakończeniu swej bardzo ciekawej, pouczającej książki: „Tylko w naszym kraju możliwe są takie cudowne przemiany. Tylko w naszym kraju, gdzie wielki sternik — komunistyczna partia — prowadzi nas naprzód. Ona wskazuje nam drogę, za nią idą dziesiątki milionów ludzi. I my śmiało idziemy tą drogą, idziemy do niebywałego rozkwitu — do komunizmu”.

Wycieczka chłopów polskich, która wzięwała w ub. roku kolchozy ukraińskie, oglądała również gospodarstwo „Zdobycy Października” i miała możność przekonać się naocznie o głębokiej prawdziwości tego, o czym pisze w „Nowym życiu wsi” Teodor Dubkowiecki. Ten wzorowy pionier kolchozów, na czele delegacji chłopów radzieckich, odwiedził wkrótce po tym Polskę, a wrażenia i wspomnienia z pobytu w naszym kraju zawarł w końcowym rozdziale swej książki, zatytułowanym: „W gościnie u polskich przyjaciół”.

Bolesław Dudziński